

Teresa Kostkiewiczowa

"Doktryna literacka polskiego klasycyzmu", Stanisław Pietraszko, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Studia z Okresu Oświecenia... : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 59/2, 376-383

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ariosta — najwyższe osiągnięcie sztuki przekładowej Kochanowskiego, a może i całej staropolszczyzny.

Szczytowe osiągnięcia literatury staropolskiej pokazują te wartości dawnej literatury, które oparły się czasowi, wzbogaciły kulturę europejską. *Związki kultury polskiej z Włochami (do r. 1939)* mówią o drugiej — poza staropolszczyzną — pasji Pollaka: jego zafascynowaniu kulturą Italii.

Tom zamykają dwa studia popularnonaukowe: *Poezja Warszawy i Rola ziem zachodnich w kulturze polskiej*. Przedruk ich w recenzowanym tomie każe przypuszczać, iż autor stawia je na równi ze studiami naukowymi. Postawa taka nie dziwi, gdy zna się dorobek Pollaka. Przybliżanie problemów literackich szerokim rzeszom czytającym uważał za swój obowiązek społeczny (zaświadczą to liczne artykuły w codziennej prasie Poznania). Działała tu i wdzięczność dla regionu, z którym Pollak związał swoją działalność uniwersytecką. A region to wyjątkowo bogaty w tradycje kulturalne. Zagrożony wielokrotnie naporem niemieckim, potrafił zachować swoją świadomość narodową. Pollak przekonująco te zmagania przedstawił, ukazał ich skutki w kulturze ogólnonarodowej. Dzisiejsze badania regionalne podjęły kierunek rozumowania sugerowany przez Pollaka. I to dodatkowa wartość jego rozprawy!

Stefan Nieznanowski

Stanisław Pietraszko, *DOKTRYNA LITERACKA POLSKIEGO KLASYCYZMU*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1966. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 668 + 11 wkłerek ilustr. „Studia z Okresu Oświecenia”. Tom IV. Komitet Redakcyjny: Elżbieta Aleksandrowska, Jan Kott, Zdzisław Libera. Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk.

Okres ostatnich lat kilkunastu uznać trzeba za bardzo owocny dla badań nad literaturą polskiego Oświecenia. Dokonano bowiem niewątpliwego postępu w zakresie krytycznych edycji tekstów literackich tej epoki (szczególnie w zakresie dramatu), zebrano i opublikowano wiele niezbędnych historykowi literatury materiałów pomocniczych (epistolografia, świadomość lingwistyczna, archiwalia), ukazało się wreszcie wiele studiów podejmujących szczegółowe, lecz nierzadko centralne problemy literatury okresu. Jednakże książce Stanisława Pietraszki *Doktryna literacka polskiego klasycyzmu* należy się szczególna uwaga, jako publikacji zupełnie wyjątkowej wśród najnowszych prac o Oświeceniu — z dwu co najmniej względów. Po pierwsze — autor jej podejmuje się całościowego, syntetycznego ujęcia bardzo istotnych zjawisk życia literackiego epoki. Przypomnijmy, że ostatnia praca o podobnie szeroko pomyślanych założeniach syntetycznych — chodzi tu oczywiście o *Poezję polską XVIII wieku* Wacława Borowego — ukazała się przed prawie dwudziestu laty (jeśli nie liczyć syntez szkolno-podręcznikowych oraz publikacji formułowanych jako program badań, a nie ich rezultat) i mimo swych wszystkich niewątpliwych wartości zamykała raczej pewien nurt badań nad Oświeceniem, niż otwierała horyzonty nowe. Po drugie — tytuł rozprawy Pietraszki zapowiada, że jej przedmiotem jest zjawisko określone jako doktryna literacka. W polskiej literaturze przedmiotu lat ostatnich nie można wskazać książki, która stawiałaby sobie zadanie prezentacji określonej doktryny literackiej jako pewnej wyodrębnionej całości, nie stworzono

więc precedensu dla postępowania badawczego tego typu¹. Znaczenie i wartość omawianej tutaj publikacji trzeba więc oceniać mając na względzie dwie zasygnalizowane wyżej właściwości sytuacji, w której ona powstała. Książce tej należy się sumienne omówienie z punktu widzenia zawartych w niej informacji rozszerzających i uściślających dotychczasową wiedzę o epoce polskiego Oświecenia. Imponująca erudycja autora, gruntowna znajomość omawianego okresu literackiego, ciągła troska o jak największą konkretność i wnikliwość wywodu krytycznego i szczegółową egzemplifikację głoszonych przekonań sprawiają, że wkład dzieła Pietraszki w badanie literatury czasów stanisławowskich trudno przecenić. Prezentując doktrynę literacką epoki, jawi się też czytelnikowi autor rozprawy jako badacz zafascynowany bez reszty dynamiką historycznych przemian i pochłonięty drobiazgową obserwacją niepowtarzalnego uroku faktów literackich polskiego klasycyzmu. Przedmiotem niniejszych uwag nie jest jednak ten historycznoliteracki aspekt książki, dotyczą one bowiem niemal wyłącznie obserwacji, jakie jej lektura nasuwa w zakresie sposobów wyodrębniania i opisu zjawisk literackich określanych mianem doktryny.

Trzeba od razu powiedzieć, że w historycznoliteracki wątek wywodu Pietraszki wyrazistym ściegiem wpleciony został motyw rozważań natury teoretycznej, czy szerzej — metodologicznej. Wydaje się, że w omawianej pracy dają się odczytać dwa podstawowe założenia metodologiczne, których zasadność jest nie do zakwestionowania. Pierwsze z nich to przekonanie, że zjawiska literackie należy badać nie tylko jako elementy życia literackiego epoki, ale także jako składniki szerszej pojętej sytuacji społeczno-kulturowej, że należy opisywać je nie tylko w terminach literackich, ale odnosić również do zjawisk i pojęć wobec literatury zewnętrznych. Drugie — to nakaz historycznego traktowania przedmiotu badań: historycznego w sensie respektowania właściwej perspektywy historycznej wobec badanych faktów, jak i w sensie respektowania przebiegających w czasie zmian i przekształceń obserwowanego obiektu. Na nieco innej płaszczyźnie — teoretycznokulturowych przekonaniach autora — da się jeszcze wyodrębnić założenie trzecie, dotyczące narodowej swoistości przebiegu procesów kulturowych i literackich. To ostatnie przekonanie — trzeba od razu powiedzieć — znajduje całkowite potwierdzenie w analizowanych przez Pietraszkę faktach literackich.

Przyjęcie tak sformułowanych postulatów metodologicznych sprawia, że wachlarz problemów, które należy postawić i rozwiązać, jest bardzo szeroki. Pozostaje bowiem do stwierdzenia: 1) stosunek zjawiska określonego jako doktryna literacka do innych form świadomości społecznej, takich jak filozofia, ideologia, estetyka, a także typy związków z instytucjami życia społeczno-kulturalnego, jak prasa, szkoła, grupa literacka itp.; 2) stosunek doktryny do historycznej tradycji literackiej, genetyczne powiązania z przeszłością; 3) wewnętrzna ewolucja doktryny i jej przyczyny; 4) podstawy narodowej odrębności doktryny i stosunek do analogicznych zjawisk obcych.

¹ Problematykę podobną, ale tylko w pewnym zakresie, podejmuje książka J. Sławińskiego *Koncepcja języka poetyckiego awangardy krakowskiej* (Wrocław 1965). Rozpatruje ona wszakże jeden tylko składnik systemu poglądów literackich — teorię języka poetyckiego, której rekonstrukcji dokonuje się poprzez analizę zarówno poetyki immanentnej jak i sformułowanej. Praca ta jednakże wyprowadza niezwykle ważne wnioski natury teoretycznej, którym bardzo wiele zawdzięcza niniejsza recenzja.

Autor książki postulując tak obszerny i wielowymiarowy zakres badań ma jednak świadomość odrębności i swoistości badanego przez siebie przedmiotu. Przeciwwstawiając się wyrazistym w pewnym okresie tendencjom likwidatorskim w stosunku do klasycyzmu polskiego, wyraża przekonanie o istnieniu i konieczności wyodrębnienia tego zjawiska w literaturze stanisławowskiej. Co więcej, książka jest wyrazem przeświadczenia, że badanie doktryn literackich stanowi odrębną dyscyplinę w ramach literaturoznawstwa. Pisze o niej Pietraszko: „Niech ma swoje metody i własny rygor wewnętrzny, skoro posiada własną, odrębną materię badawczą, jednakże jej problemy wynikać powinny z aktualnego stanu i potrzeb historii kultury jako pewnej nadrzędnej całości” (s. 30).

Ponieważ problemy związane z treścią członu drugiego tej postulatywnej formuły zostały zasygnalizowane już wyżej, wypada zająć się teraz jej częścią pierwszą. Sprawa tego, co stanowić ma ową „odrębną materię badawczą” tej dyscypliny — zgodnie z potoczną intuicją wydała się autorowi książki tak oczywista, że nie poświęca jej specjalnego wywodu. Dla porządku sformułujmy jednak ten — choćby nawet intuicyjny, a wpisany *implicite* w książkę Pietraszki — pogląd.

Mówiąc o materii przywoływanej tu dyscypliny literaturoznawstwa, ma się oczywiście na myśli różnorodne dokumenty sformułowanej świadomości literackiej, a więc rozprawy teoretyczne, poetyki normatywne, artykuły czasopiśmienne, autorskie wstępy do dzieł, obszerniejsze przypisy do utworów, dyskusje literackie, recenzje — słowem, wszelkie dokumenty do literatury się odnoszące. Oczywiście jest, że dyscyplina badawcza o tak rozumianej materii pozostaje w określonym stosunku do historii literatury i poetyki historycznej, jednak się z żadną z nich nie pokrywa. W książce Pietraszki znaleźć można wiele bardzo wnikliwych i trafnych uwag o wzajemnym stosunku tych dyscyplin oraz o relacjach między doktryną a praktyką literacką, jednak wydaje się, że autorowi nie zawsze udało się respektować ową postulowaną odrębność materii badawczej uprawianej przez niego dyscypliny. Odrębność ta nie jest zachowana przede wszystkim wtedy, gdy mówi się o tradycjach, do których nawiązuje doktryna klasycyzmu stanisławowskiego. Sam autor stwierdza np., że polski renesans, uznany przez niego za okres preklasycyzmu, pozostawił nikiel tylko dokumenty sformułowanej świadomości literackiej i estetycznej (s. 165), że pierwszą poważniejszą tradycją jest dopiero Sarbiewski. Badacz czerpie więc wiedzę o preklasycyzmie polskim z innej „materii” niż ta, która jest mu dostępna w Oświeceniu czy częściowo już w w. XVII, materią tą są przede wszystkim dokonania literackie.

Stwierdzenia tego nie można jednakże utożsamiać z zarzutem. Wydaje się bowiem, że chodzi tu o jedną z ważnych obserwacji dotyczących kształtowania się doktryn literackich. Dla kształtującej się doktryny punktem odniesienia jest nie tylko poprzedzająca ją sformułowana świadomość literacka, ale także dokonana już twórczość. Określona doktryna zyskuje tożsamość poprzez swój stosunek do całokształtu tradycji literackiej, której oceny czy też syntezy dokonuje na własny użytek. Tak też działo się w polskim Oświeceniu. Miarą, którą przykładamy do polskiego preklasycyzmu, jest jego oświeceniowa krystalizacja, a badacz interesuje on o tyle, o ile staje się składnikiem klasycyzmu oświeceniowego. Z tego punktu widzenia krystalicznie czysta w swej materii historia doktryn literackich nie jest możliwa, zawsze jest ona „zamacona”, wchodząca w skład danej teorii literackiej, interpretacją twórczej praktyki.

Niemniej jednak sprawa jasnego wyodrębnienia „materii” doktryny literackiej budzi niepokój z innego jeszcze powodu. Autor omawianej książki, dążąc do konsekwentnej relacji swego założenia o związkach świadomości literackiej z innymi różnorodnymi formami życia literackiego, dość często opisuje określone dokumenty doktryny poprzez odwoływanie się nie tylko do jej postaci sformułowanej, ale także do innego typu materiałów i obserwacji. O poglądach Konarskiego świadczą więc równie dobrze jego traktaty jak i jego tragedie, w zakres wywodów o poetykach pijarskich wciągnięte są np. rozważania nad postulowaną formą teatru, szkolnictwa czy inicjatywami czytelnicznymi. Wreszcie — jako reprezentanci doktryny pojawiają się Naruszewicz i Trembecki, by już tylko własną twórczością uczyć i świadczyć o wyznawanym „ideale klasyczności”.

Można oczywiście założyć, że opisuje się polski klasycyzm na podstawie analizy całokształtu dokonań literackich i faktów życia literackiego epoki. Przy takim założeniu, mając jednocześnie świadomość konieczności stosowania różnorodnych metod badawczych w zależności od specyfiki badanej materii (inne zabiegi potrzebne są przy badaniu poetyki immanentnej, inne — sformułowanej, inne przy analizie socjologicznych aspektów literatury), otrzymujemy syntetyczny obraz określonego nurtu literackiego epoki. Ku takiej syntezie skłania się niejednokrotnie książka Pietraszki, co jest jej niewątpliwą wartością, nie przydaje jednak jasności obrazowi samej doktryny, która miała być zaprezentowana. Stwierdzając to, nie kwestionujemy bynajmniej generalnego założenia autora, nie sądzimy, że owe „pozadoktrynalne” fakty nie powinny być w książce przywoływane. Chodzi natomiast o to, że są one rozpatrywane na jednej płaszczyźnie, że różnorodne sposoby przejawiania się i istnienia tych samych tendencji nie są wyrażone odgraniczone i sformułowane.

Jeżeli zgodnie z sugestiami omawianej publikacji przyjmiemy, że materia doktryny stanowią różnorodne dokumenty sformułowanej świadomości literackiej, nie rozstrzygamy jednak tym samym kwestii, co jest doktryną samą. Zarówno kompozycja książki Pietraszki, jak i pewne zawarte w niej bezpośrednio stwierdzenia autora pozwalają przypuszczać, że doktryna rozumiana jest jako zbiór czy suma sądów i przekonań zawartych w pewnej serii wypowiedzi o literaturze. Określając doktrynę jako zbiór elementów, należy postawić pytanie o sposób połączenia składników tego zbioru. Odpowiedź Pietraszki idzie w kierunku akcentowania niespoistości i niejednorodności doktryny polskiego klasycyzmu, mających swe źródło w przemianach założeń filozoficzno-społecznych. Przytoczmy kilka takich sądów: „U progu Oświecenia doktryna klasycyzmu w Polsce istnieje jedynie jako bardzo niespoisty zbiór osobnych reguł i strzępów teorii o rozmaitej proveniencji, nie związanych jeszcze żadną próbą kodyfikacji” (s. 284—285). „Z końcem ósmego dziesięciolecia estetyka klasycystyczna w Polsce istniała — w toku swego rozwoju zatraciwszy względną jednorodność pierwotną — jako zbiór swobodnych wykładni, różnych i różnicujących się coraz bardziej, tych samych formalnie »powszechnych prawideł«, najogólniejszych założeń klasycyzmu europejskiego” (s. 404). Jednocześnie mówi się o „heterogenicznej i heterotelicznej” (s. 488), a nieco dalej o „heteronomicznej koncepcji literatury” polskiego klasycyzmu.

Zdania takie mogą budzić uzasadnione podejrzenia, bowiem w intuicyjnie wyczuwalnej treści pojęcia „doktryna” mieścić się zwykła homogeniczność i jednokierunkowość podstawowych założeń. Do sformułowania opinii przeciwstawnych tej powszechnej intuicji upoważnia niejako Pietraszkę przyjęta przez niego

metoda przedstawiania przedmiotu badań. Podstawowym zabiegiem stosowanym przez autora książki jest analityczny opis zawartości szeregu dokumentów świadomości literackiej, często rzeczywiście zróżnicowanej w szczegółowych twierdzeniach i opiniach. Postępowanie badawcze Pietraszki odznacza się w tym względzie wyjątkową lojalnością wobec obserwowanego materiału. Zafascynowany konkretnością i jednoznacznością faktów literackich, badacz skrupulatnie odnotowuje ich cechy szczególne, niepowtarzalne, usilnie stara się, by rzeczy różnych nie podciągać pod jednoznaczne formuły i nazwy uogólniające, by pochopnie i bezpodstawnie nie generalizować. Trudno jest jednakże dzisiaj prowadzić historycznoliteracką narrację nie posługując się pojęciami ogólnymi czy typologicznymi². W takim właśnie sensie typologicznym posługuje się także Pietraszko pojęciem klasycyzmu czy doktryny klasycystycznej, mówiąc np. o heterodoksji czy opozycji wobec klasycyzmu, czy też o tym np., że w niektórych momentach poetyka Dmochowskiego wykracza poza poglądy klasycystyczne. Tyle tylko, że w żadnym miejscu książki nie zostało powiedziane wyraziście, jaką treść przypisuje się temu pojęciu, z jakim to zjawiskiem porównuje się poglądy Czartoryskiego czy zawartość *Sztuki rymotwórczej*. Dając wnikliwą i szczegółową analizę pewnego typu przejawów polskiego klasycyzmu, Pietraszko uchyla się od konstrukcji teorii opisywanego zjawiska. Tymczasem tego, co chciałby on nazwać doktryną literacką polskiego klasycyzmu, nie można traktować jako zbioru czy sumy rzeczywiście często niespójnych poglądów i opinii. Treść pojęcia „doktryna klasycyzmu” kształtuje się poprzez obserwacje wielokierunkowych relacji pomiędzy poszczególnymi wypowiedziami o literaturze. Doktryna literacka istnieje więc jako rezultat rekonstrukcji tych wyrażonych zasad i poglądów literackich, dzięki którym w ogóle możliwe jest porównywanie poszczególnych, jednostkowych wypowiedzi na ten temat³. Rekonstrukcyjny zabieg badacza prowadzi więc do sformułowania prawidłowości systemu utajonych w konkretnych dyskursach. Na kartach książki Pietraszki znaleźć można opisane precyzyjnie i drobiazgowo wszystkie niemal przesłanki potrzebne do rekonstrukcji takiego systemu, jakkolwiek sam ten system nie rysuje się wyraziście.

Wydaje się, że właściwości określonej doktryny literackiej da się zinterpretować drogą analizy tego, jak rozwiązywane są w niej następujące problemy: koncepcja atrybutów i roli twórcy, koncepcja dzieła artystycznego, problem

² Na ten temat zob. S. J. Gąsiorowski, *Metoda typologiczna w badaniach nad sztuką*. „Przegląd Historii Sztuki” 1930/31. — I. Lazari-Pawłowska, *O pojęciu typologicznym w humanistyce*. „Studia Filozoficzne” 1958, nr 4.

³ Píše o tym Sławiński (*op. cit.*, s. 203): „Rekonstrukcja polega na sprowadzeniu szeregu danych wyjściowych do układu, w którym mogą się one nawzajem wspierać, interpretować i oświetlać. Polega na przekształceniu prostego uszeregowania elementów czy właściwości w wielowymiarowy system relacji. W przebiegu rekonstrukcji ulega jak gdyby zakwestionowaniu bezpośrednio dana faktyczność badanych świadectw, ich demagogiczne upieranie się przy rozproszeniu i fragmentaryczności. Każde ze świadectw chciałoby mówić wyłącznie samo za siebie, każde ciągnie w swoją stronę, domagając się traktowania osobnego i indywidualnego. Rekonstrukcja działa na przekór takim roszczeniom. Dąży ona do aktualizacji tych możliwych powiązań i zależności, które sprawiają, że dany zbiór świadectw nie przedstawia sumy elementów, z których każdy wskazuje na siebie, lecz — całościową strukturę, zorganizowany kontekst, wyznaczający położenie i sens poszczególnych składników”.

relacji obrazu literackiego i rzeczywistości zewnętrznej, sprawa roli i stosunku do odbiorcy oraz stanowisko wobec tradycji literackiej⁴. W przypadku polskiego klasycyzmu najbardziej jednoznaczna jest sprawa odbiorcy. Jako dominantę doktryny wysuwa Pietraszko postulowanie modelu literatury pedagogicznej, skierowanej ku odbiorcy i mającej na niego oddziaływać. Tyle tylko, że — jak sygnalizuje autor — koncepcja ta nie była obca twórczości średniowiecznej, a także została przejęta jako dziedzictwo Oświecenia przez polski romantyzm. Trzeba więc sprecyzować, w jaki to swoisty sposób rozumie doktryna to, co polski romantyzm nazwał „rządem dusz” i traktował jako „dar boski”.

Można przypuszczać, że dla doktryny polskiego klasycyzmu charakterystyczna jest wiara w możliwość przekonania odbiorcy o propagowanych przez nadawcę treściach. U źródeł tej wiary tkwi przeświadczenie o walorach słowa, języka, którym przypisuje się moc wywierania wpływu na odbiorcę. Od Konarskiego aż do Dmochowskiego wszędzie dobitnie stwierdza się, że przy pomocy słowa oddziaływać można na władze umysłowe odbiorcy. Interpretacja wszystkich trzech wywodzących się od Horacego funkcji sztuki poetyckiej — *docere, delectare, movere* — sprowadzić się da do jednego celu: przekonania odbiorcy. Formuła Golańskiego: „Stosownie do przekonania mówić, mówić tak, żeby słuchaczów ku założeniu swemu nakłonić”, jest w tym względzie reprezentatywna. Funkcją takich poglądów jest charakterystyczna dla polskiego klasycyzmu retoryczna koncepcja poezji i jej powiązania z wymową, niewątpliwie jeszcze dla Golańskiego⁵. Fakt, że przesłanki polskiej doktryny klasycystycznej formowały się u Konarskiego na gruncie retoryki właśnie, nie jest przecież przypadkowy. Konsekwencje teorii językowej tego pisarza były znamienne w skutkach dla właściwego doktrynie programu stylistycznego.

Wydaje się, że w doktrynie polskiego klasycyzmu problematyka sposobów oddziaływania na odbiorcę zdecydowanie zdominowała sprawy związane ze stosunkiem do świata zewnętrznego i sposobu jego odbicia w dziele literackim⁶. Sygnalizowana przez Pietraszka wielokrotnie chwiejność w rozumieniu „natury” w polskich poetykach klasycystycznych jest chyba konsekwencją takiego stanu rzeczy. Z tego też punktu widzenia polskie poetyki XVIII-wieczne interpretowały centralne dla ówczesnego rozumienia teorii twórczości pojęcia inspiracji, geniuszu, wyobraźni, jak i kategorie oceny i odbioru — gust, smak.

Twierdzi się zwykle, że sfera poglądów literackich, którą nazwalibyśmy dziś teorią dzieła literackiego, jest najbardziej enigmatycznym elementem polskich poetyk klasycystycznych. Także Pietraszko sygnalizuje wielokrotnie dyskusyjność czy wręcz niezgodność pewnych twierdzeń dotyczących gatunków, kompozycji, stylu utworu literackiego. Sądzić można, że — niezależnie od wszelkich wewnętrznych kontrowersji — elementarne dla doktryny klasycystycznej jest nie-

⁴ W zbliżony do zaproponowanego tutaj sposób problematyzuje właściwości doktryn literackich M. H. Abrams (*The Mirror and the Lamp: Romantic Theory and the Critical Tradition*. New York 1953, s. 7).

⁵ O powiązaniach między rozumieniem roli odbiorcy a retoryczną koncepcją poezji zob. Abrams, *op. cit.*, s. 16—17. — R. G. Saisselin, *Taste in Eighteenth Century in France. Critical Reflections on the Origins of Aesthetics or an Apology for Amateurs*. Syracuse — New York 1965, s. 121.

⁶ Abrams (*op. cit.*, s. 17) zwraca uwagę na funkcjonalną zależność między nastawieniem na odbiorcę a formułowaniem praw i nakazów, którym ma być podporządkowane dzieło sztuki: „Nacisk na prawa i zasady sztuki są przyrodzone wszelkim teoriom literackim, które opierają się na wymaganiach odbiorców”.

zienne przekonanie o konieczności istnienia ponadindywidualnych norm, którym dzieło winno być podporządkowane, bez względu na to, jak się w określonym momencie daną normę interpretuje. Przekonanie, które leży u podstaw klasycystycznej teorii przedziałów gatunkowych, a także sądów o „właściwości” czy też „odpowiedniości” określonych zabiegów literackich lub możliwości podejmowania określonych tematów. Chodzi tutaj przede wszystkim o pewien typ myślenia o literaturze, o przyjęcie jednego punktu widzenia, który nie pozwala wyzwoleć się spod nacisku określonych stałych kategorii myślowych, bez względu na to, jakim modulacjom podlegałoby ich rozumienie. Jeżeli więc np. Franciszek Karpiński stwierdza w swej rozprawce, że „wszystkie przepisane reguły [...] wcale nam do mowy niepotrzebne” — wystąpienie to pozostaje zdecydowanie poza granicami doktryny klasycystycznej, a nie jest tylko jej wewnętrzną modulacją.

Wreszcie ostatni element wchodzący w skład systemu klasycystycznych dyrektyw — stosunek do tradycji literackiej własnej i obcej. W tym zakresie sformułowane poglądy polskiego klasycyzmu odznaczają się zdecydowaną jednolitością. Świadczy o tym zarówno postulowany program tłumaczeń pisarzy antycznych, jak i szeroko omawiana przez Pietraszkę sprawa oświeceniowej nobilitacji „polskich klasyków”, jak w końcu wyraziste od Konarskiego aż do Dmochowskiego odcięcie się od tradycji saskiego baroku. Podejmowane decyzje, tak negatywne jak i pozytywne, powiązane są tu siecią systemowych zależności z całokształtem doktrynalnych założeń klasycyzmu.

Gdyby przy użyciu zaproponowanej tutaj siatki pojęć udało się zrekonstruować system założeń doktryny polskiego klasycyzmu, można by się pokusić o dalsze sprobmatyzowanie badanego materiału.

Po pierwsze więc: obserwowanie relacji pomiędzy zrekonstruowanym systemem a jednostkowymi dokumentami literackimi pozwala wyodrębnić szereg zindywidualizowanych podsystemów, które w pewnym zakresie modyfikują składniki systemu, nie naruszając jednakże jego tożsamości. Na takiej właśnie zasadzie dałyby się wyodrębnić opisywane przez Pietraszkę zjawiska, jak np. „mieszczańska koncepcja klasycyzmu” czy „klasycyzm puławski”, tyle tylko, że w toku analitycznego głównie wywodu autora ulegają zatarcu ich cechy swoiste, które nie są odniesione do jakiejś nadrzędnej całości systemowej. Po drugie — w odniesieniu do takiej całości wyróżnić można szereg nieprzekraczalnych konstant systemowych i opisać zespół tendencji o luźniejszym stopniu wewnętrznych powiązań. Z obserwacji takich płynąć mogą wnioski dotyczące kilkakrotnie przez Pietraszkę sygnalizowanego problemu spójności doktryny (typy związków między wyodrębnionymi składnikami) oraz stopnia jej otwartości wobec odmiennych koncepcji literackich. W sytuacji polskiego klasycyzmu, którego rozkwit zbiega się z jednoczesną recepcją tendencji europejskiego sentymentalizmu czy preromantyzmu, sprawa ta nabiera szczególnej wagi, jej oświetlenie może bowiem pomóc w odkrywaniu historycznej swoistości poglądów literackich czasów stanisławowskich. W tym względzie podjąć trzeba teżę Pietraszki o zasadniczej nieantagonistyczności doktryny polskiego klasycyzmu wobec takich tendencji literackich, które postulowały model literatury skierowanej ku odbiorcy, choć mającej na niego oddziaływać innymi środkami niż retorycznie zorientowana wypowiedź klasycystyczna.

Po trzecie wreszcie — rekonstrukcja doktrynalnych założeń systemowych pozwoliłaby autorowi omawianej książki znacznie bardziej przybliżyć się ku osiągnięciu jednego z ważnych zamierzeń — zarysowania ewolucji doktryny. Pisze Janusz Sławiński: „pojęcie zmiany nie dotyczy poszczególnych dzieł, lecz

może być sensownie stosowane tylko na gruncie określonej koncepcji systemu. [...] zmiana w systemie stanowi wypadkową szeregu jednostkowych innowacji”⁷. Wydaje się, że wkład poszczególnych wystąpień teoretycznoliterackich w proces przemian doktryny polskiego klasycyzmu XVIII-wiecznego polega przede wszystkim na stopniowym rozszerzaniu zakresu funkcji przypisywanych założeniom doktrynalnym, a co za tym idzie — na systematycznym uszczegółowianiu twierdzeń i postulatów. Językowo-stylistyczne poglądy Konarskiego dotyczące wymowy w ogóle funkcjonowały w odniesieniu do literatury głównie jako wytyczenie obszarów przejmowanej i odrzucanej tradycji literackiej. Poprzez polemikę z barokowo-saską teorią wymowy dokonywało się jednocześnie stopniowo samookreślenie nowej doktryny, której postulaty miały wtedy charakter przede wszystkim delimitacyjny i programowy. Poetyka Dmochowskiego, uznana przez Pietraszkę za czasowo ostatni składnik serii klasycystycznych wypowiedzi teoretycznoliterackich, odznacza się najwyższym stopniem szczegółowości, ale jednocześnie największą otwartością dla adaptacji poglądów i akceptacji zjawisk literackich wykraczających poza kanon doktryny (sprawa Younga, poezji sentymentalnej). Jak słusznie zauważa Pietraszko, *Sztuka rymotwórcza* jest już uogólnieniem współczesnej praktyki pisarskiej, dla Dmochowskiego Krasicki i Naruszewicz to już rzeczywiście klasycy. Mając zaś takich klasyków, nie trzeba się już tak bardzo obawiać zanieczyszczeń doktryny wtętami obcymi.

I czwarta sprawa, której książka Pietraszki — zgodnie ze swym założeniem — dotyczy tylko aluzyjnie i epizodycznie. Wydaje się, że problem relacji między świadomością literacką a praktyką pisarską można sformułować wyraziście na gruncie określonej koncepcji doktryny jako systemu. Badamy wtedy bowiem zależność między systemem poglądów a dającymi się wyodrębnić w praktyce twórczej modelami literatury, nie zaś związku między konkretnymi tekstami poetyckimi a poszczególnymi dyskursami o poezji.

Jak już powiedziano wyżej, wszystkie niemal postawione dotychczas pytania i odpowiedzi na nie wpisane są w tekst omawianej książki. Wpisane, ale czasem konspiracyjnie utajone w gąszczu konkretnych faktów i obserwacji, czasem aluzyjnie rozrzucone w różnych, oddalonych od siebie miejscach. Ta bogata i cenna publikacja zyskałaby niewątpliwie na jasności, gdyby pytania owe zostały w niej wyraziście sformułowane, a odpowiedź na nie — wyszła bezpośrednio z ust osoby najbardziej kompetentnej, tzn. samego autora. Tymczasem autor zachowuje się w tym względzie wyjątkowo powściągliwie. Niejako prawem paradoksu, analizując esencjalistyczny sposób myślenia klasyków, sam uchyla się od generalizacji; opisując klasycystyczny „porządek natury”, który jest przecież niczym innym, tylko ładem wniesionym do natury przez poznający umysł ludzki, rezygnuje z wyrazistej rekonstrukcji zasad takiego porządku w zakresie badanej przez siebie materii. Ową powściągliwość w dużym stopniu wynagradza niemal rozrzutne chwilami szafowanie olbrzymią wiedzą oraz nieustanne odkrywanie skomplikowanego bogactwa i różnorodności faktów literackich polskiego Oświecenia. Książka Pietraszki — jak należy się spodziewać — potrafi zjednać tej epoce nawet takich badaczy, którzy otwierają ją z przekonaniem o nieatrakcyjności problematyki literackiej czasów stanisławowskich.

Teresa Kostkiewiczowa

⁷ J. Sławiński, *Synchronia i diachronia w procesie historycznoliterackim*. W zbiorze: *Proces historyczny w literaturze i sztuce. Materiały konferencji naukowej, maj 1965*. Pod redakcją M. Janion i A. Piórunowej. Warszawa 1967, s. 13.